

## KIJ W GAZOWE SZPRYCHY ROSJI. MOSKWIE POKRZYŻOWANO PLANY W EUROPIE [KOMENTARZ]

---

Opóźnienie Nord Stream 2, amerykańskie sankcje na ten projekt i rosnąca przewaga negocjacyjna Ukrainy – to wszystko pokrzyżowało rosyjskie plany gazowej ekspansji w Europie.

Jeszcze rok temu rosyjskie gazowe plany w Europie szły pełną parą. Projekt podbałtyckiego gazociągu Nord Stream 2 był realizowany pomimo międzynarodowego oburzenia oraz tego, że Rosja, a więc jeden z głównych spirytus movens przedsięwzięcia, w międzyczasie m.in. rozpoczęła wojnę z Ukrainą, zajęła Krym i zestrzeliła samolot pasażerski z 298 niewinnymi osobami na pokładzie.

Prace nad nowelizacją unijnej dyrektywy gazowej, która miała być narzędziem kontroli Europy nad Nord Stream 2, zostały zablokowane przez Austrię i istniało duże ryzyko, że nie da się wdrożyć nowych przepisów przed ukończeniem niemiecko-rosyjskiego połączenia. Amerykańskie sankcje – możliwe do nałożenia dzięki ustawie CAATSA – istniały jedynie w teorii. Berlin, ale przede wszystkim Moskwa, mogły czuć się pewnie. Dla Kremla taki rytm prac był szczególnie istotny – wraz z końcem 2019 roku wygasła bowiem rosyjsko-ukraińska umowa tranzytowa, której Rosja nie chciała przedłużyć.

Teraz zaś, wszystko to się zmieniło – na niekorzyść Niemców i Rosjan.

Gazociąg Nord Stream 2 załapał pokaźne opóźnienie, głównie z uwagi na wstrzeźliwość Danii w wydawaniu zgód na budowę. Kopenhaga najpierw nie zgodziła się na układanie rur na swoich wodach terytorialnych, potem zażądała dwóch wariantów trasy biegnącej po duńskiej wyłącznej strefie ekonomicznej. To wszystko uniemożliwiło finalizację projektu Nord Stream 2 zgodnie w pierwotnym harmonogramem, tj. do końca 2019 roku. Opóźnienie wynikające z decyzji Dani przesunęło oddanie tego gazociągu do użytku co najmniej do maja 2020 roku.

Krajom uczestniczącym w projekcie Nord Stream 2 nie udało się także wyhamować prac nad nowelizacją dyrektywy gazowej. Te ruszyły z kopyta wraz ze zmianą prezydencji z austriackiej na rumuńską. Choć sama dyrektywa uzyskała kształt znacznie mniej rygorystyczny od tego oryginalnie zaproponowanego przez Komisję Europejską, to wypełniła jednak pustkę prawną, otaczającą projekty pokroju Nord Stream 2, wywołując zamieszanie m.in. w Berlinie, gdzie Bundestag próbował w dość ordynarny sposób obejść zapisy nowego unijnego prawa.

Zmianie uległa też postawa Ameryki – Stany Zjednoczone, dzięki wspólnej republikańsko-demokratycznej inicjatywie, włączyły sankcje do swego budżetu obronnego. Instrumenty wymierzone w Nord Stream 2 i Turk Stream zostały przyjęte zdecydowaną większością głosów oraz podpisane przez prezydenta Trumpa. Efekty pojawiły się natychmiast – zaangażowana w układanie rur Nord Stream 2 szwajcarska spółka Allseas zawiesiła swoje prace, czekając na dokładne wytyczne sankcyjne z USA. Tym samym podbałtycki gazociąg złapał kolejne opóźnienie – jak twierdzi niemiecki „Bild” mogące sięgnąć nawet pięciu lat.

Opóźnienie Nord Stream 2, który wraz z bliźniaczą, działającą już magistralą Nord Stream, miał przejąć gaz płynący obecnie przez Ukrainę nie pozostało bez wpływu na rosyjsko-ukraińskie negocjacje ws. nowej umowy tranzytowej. Ta została ostatecznie zawarta na 5 lat, co było możliwe tylko dzięki amerykańskim sankcjom.

Dość dobitnie wykazał to niemiecki Bild, który napisał – jak podaje PAP - że jeszcze w czasie toczących się w Berlinie negocjacji rząd RFN najprawdopodobniej zmyślał w sprawie osiągnięcia ostatecznego porozumienia między Moskwą a Kijowem dotyczącego tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę od 2020 roku, co miało być próbą powstrzymania USA przed nałożeniem sankcji na Nord Stream 2.

Niemcom i Rosjanom nie szło także przed sądami różnych instancji. 10 września 2019 roku Trybunał Sprawiedliwości UE wydał wyrok, w którym unieważnił decyzję Komisji Europejskiej z 2016 roku, zgodnie z którą gazociąg OPAL mógł być wykorzystywany faktycznie w całości przez Gazprom. W związku z tym, w trybie natychmiastowym, przepływ gazu OPAL-em musiał zostać zredukowany o 12,8 mld m sześć. rocznie. OPAL jest de facto lądowym przedłużeniem rosyjsko-niemieckiego gazociągu Nord Stream 1 biegnącego od rosyjskiego Wyborga do Greifswaldu po dnie Bałtyku. Rosyjski gaz następnie może być za pomocą OPAL doprowadzony do gazociągów JAGAL, STEGAL lub Gazela. Od wyroku tego odwołały się Niemcy.

Z kolei 27 listopada sąd w Szwecji odrzucił apelację Gazpromu od wyroku Trybunału Arbitrażowego ws. kontraktu na zakup gazu. Rosyjska spółka będzie zatem musiała zapłacić ukraińskiej 2,56 mld USD.

Wszystkie te wydarzenia pokrzyżowały plany Rosji oraz jej partnerów w Europie. Status realizacji gazociągu Nord Stream 2 jest niepewny, a Ukraina wywalczyła dla siebie tranzyt gazu na kolejne lata. Jednakże jest to raczej odwleczenie w czasie tego, co Moskwa planuje już od bardzo dawna, tj. uzyskania kontroli nad jak największym kawałkiem europejskiego gazowego tortu. Bez wymiernych działań dywersyfikacyjnych i wdrożenia nowych instrumentów prawnych, UE będzie wobec takiej taktyki bezsilna.